

Zofia Chyra-Rolicz

Akademia Podlaska w Siedlcach

Nowoczesność w majątkach ziemiańskich na Podlasiu w XIX–XX w.

Klęska powstania styczniowego i uwłaszczenie chłopów oznaczały dla znacznej części polskiego ziemiaństwa głęboki szok, wywołały nastroje rozpaczy, przygnębienia i poczucie beznadziejności, z którego trudno było się podźwignąć¹. Jak świadczy analiza korespondencji nadsyłanej do „Gazety Rolniczej” z czasów popowstaniowych, dokonana przez Grzegorza Weliką, w guberni siedleckiej częste było narzekanie na zacofanie agrotechniczne majątków ziemiańskich i nieumiejętność dobrego administrowania. Typowy wydawał się taki obraz:

Rzadko, gdzie spotkać można płodozmian, tylko odwieczna trójpółowka górą. [...] Przemysłu nie widać! Gdzieniedzie zniszczony młyn lub lada jaki wiatrak, gdzieniedzie lichy wiatrak, wałaca się gorzelnia lub browar piwny – oto i cały przemysł lichy produkujący. – Nie można się dopatrzeć ani poprawnej rasy bydła i owiec, ani rasowej stadniny... wszystko po dawnemu. Ponieważ są obecne czasy, w których każdemu potrzeba na wszystkie strony pieniędzy, trzeszczą zatem i lasy, tym bardziej że i pora stosowna do trzebień – a trzebią nielitościwie, bez zastanowienia, z wyłączną tylko korzyścią dla kupującego².

Pesymistycznego obrazu wsi podlaskiej dopełniało opanowanie handlu przez Żydów i dotkliwa lichwa dotykająca zarówno dwory, jak i włościan³.

¹ Więcej o tym: G. Welik, *Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867–1912*, dysertacja doktorska przygotowana pod kierunkiem prof. Arkadiusza Kołodziejczyka, Akademia Podlaska, Siedlce 2007, mpis, s. 117–120.

² Tamże, s. 118.

³ Tamże, s. 121, 122.

Pozytywistyczne hasła, propagowane w latach 60. i 70. XIX w., kierowały uwagę ziemian ku pracy gospodarczej, zorientowanej na podniesienie kultury rolnej i poziomu cywilizacyjnego włościan oraz zwiększenie dochodowości majątków. Podobnie było i na Podlasiu, gdzie dopiero w latach 80. i 90. widzimy pierwsze próby uprzemysławiania majątków ziemiańskich, o prawie pół wieku później aniżeli w Wielkopolsce. Jednym z pierwszych pionierów uprzemysłowienia majątków ziemiańskich stał się tu administrator dóbr Opole M. Szlubowskiego w pow. włodawskim, gdzie w 1868 r. uruchomiono gorzelnię z wyposażeniem wykonanym w fabryce Hailand we Frankfurcie nad Odrą i młyn z maszyną parową z zakładu hr. Andrzeja Zamoyskiego⁴. Z czasem trójpolówkę, coraz bliżej końca „wieku pary i elektryczności” na Podlasiu zastępował płodozmian⁵. Na łamach „Gazety Rolniczej” w latach 70. i 80. wieku XIX zachęcano do zastępowania orki wołami przez orkę konną, do zakupów pługów i żniwiarek, wskazywano pożytki z uprawy buraków cukrowych, które – śladem Jana Koterskiego, ziemianina z folwarku Szaroty w pow. węgrowskim – dostarczać można było do cukrowni „Elżbietów” w Sokołowie Podlaskim⁶, co dawało pewny dochód. Inni gospodarujący z sukcesami ziemianie, jak baron Henryk de Rosenwerth czy Adam Rzążewski z pow. konstantynowskiego, zachęcali do hodowli koni roboczych i wykorzystywania Bugu jako drogi wodnej do transportu zboża do Gdańska⁷. Wysoką jakością wyróżniała się wełna sukiennicza pochodząca z hodowli owiec w majątkach Korczew hr. Ludwika Ostrowskiej, Roskosz – hr. Władysława Mielżyńskiego oraz Konstantynów hr. Stanisława Aleksandrowicza, która została wysłana na wystawę do Paryża w 1889 r.⁸

Nowym sposobem podniesienia dochodowości majątków stać się miała melioracja i ogrodnictwo propagowane w latach 80. i 90. przez znanego z dobrego gospodarowania Tymoteusza Łuniewskiego z Korytnicy w pow. węgrowskim⁹, który dzielił się własnymi doświadczeniami z nawodnienia gruntów nad Liwcem. Jego, wzorowo prowadzony, majątek Korytnica wyróżniał się inwestycjami przemysłowymi, takimi jak olejarnia, cegielnia, gorzelnia oraz plantacja wierzby koszykowej. Produkowany tam ser śmietankowy zdobywał medale i znajdował odbiorców aż w Odessie i we Wrocławiu. Łuniewski kolekcjonował medale i dyplomy honorowe, m. in. za ser (1883 r.), hodowlę koni (1885), uprawę ziemniaków (1888), łubin niebieski i owies kanadyjski (1891), uprawę

⁴ Tamże, s. 123.

⁵ J. Łukaszewicz, *Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX w.*, Warszawa 1968, s. 92.

⁶ „Gazeta Rolnicza” 1872, nr 8, s. 82.

⁷ „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 9, s. 101; tamże, 1872, nr 37, s. 296.

⁸ „Gazeta Rolnicza” 1889, nr 16, s. 188.

⁹ A. Kołodziejczyk, *Tymoteusz Łuniewski (1847–1905)*, „Ze Skarbcza Kultury” 1990, z. 50, s. 103–134.

owoców (1900). Prawdziwym potentatem był Łuniewski w uprawie ziemniaków, niekiedy uprawiał jednocześnie nawet do 100 odmian – jadalnych, przemysłowych i pastewnych.

Na przełomie XIX i XX w. nowym sposobem poprawy kondycji finansowej większej własności ziemskiej na Podlasiu stawało się zakładanie kompleksów stawów rybnych. Tak było w dobrach Ksawery Potworowskiej w Radoryżu w pow. łukowskim, gdzie powstał ok. 300-hektarowy zespół stawów, dostarczający setki kilogramów ryb¹⁰. Gospodarstwo rybne powstało również w Łochowie (1896), Starej Wsi w pow. węgrowskim (1897), dobrach Bronisława Ordegi w Rykach i Trojanowie, pow. garwoliński oraz w majątkach hr. Augusta Zamoyskiego w pow. włodawskim¹¹.

Początek wieku XX przyniósł większe zainteresowanie sadownictwem i wprowadzaniem nowych odmian drzew owocowych, przystosowanych do dłuższego przechowywania i transportu, co umożliwiało już produkcję na skalę przemysłową i organizowanie przetwórstwa owocowego jak we wspomnianym już Radoryżu. Niektóre majątki w pow. łukowskim inwestowały w pszczelarstwo i wyrób miodów. Sławnym ośrodkiem wyrobu miodów pitnych stały się Przegaliny w pow. radzyńskim¹². W różny sposób starano się zwiększać dochodowość majątków ziemskich, np. specjalizując się w hodowli bydła zarodowego rasy holenderskiej, trzody chlewnej rasy białej angielskiej, drobiu – kur, gęsi czy indyków oraz przyjmując letników tam, gdzie pozwalały na to walory krajobrazowe. Były to jednak zaledwie zwiastuny nowości. Wspomniany już ziemianin i propagator wiedzy rolniczej Tymoteusz Łuniewski, oceniając stan 41 majątków ziemiańskich położonych w okolicy jego Korytnicy, stwierdził, że zaledwie 6 wyróżniało się dobrym gospodarowaniem, wiele zaś znajdowało się w kiepskiej kondycji¹³. W podnoszeniu dochodowości majątków ziemskich dużą rolę odgrywało też stosowanie nowoczesnej księgowości. Dobrze prowadzone majątki przyjmowały praktykantów, popularyzując w ten sposób wyższą kulturę rolną, nowe uprawy i hodowle, a także i nowinki techniczne.

Postęp agrotechniczny z wolna docierał na Podlasie, co uwarunkowane było spuścizną zacofania cywilizacyjnego i peryferyjnym położeniem tego regionu. Badacz dziejów ziemiaństwa guberni siedleckiej stwierdził:

Im bliżej końca XIX w., tym więcej znajdujemy w „Gazecie Rolniczej” pozytywnych przykładów nowoczesnej hodowli zwierząt gospodarskich, czy uprawy roli. Indywidualne zabiegi ziemian na rzecz poprawy kondycji swoich majątków (specjalizacja upraw i hodowli, melioracje, zakup kwalifikowanego materiału siewnego, sprzętu, maszyn i urządzeń, stosowanie nawozów

¹⁰ G. Welik, *Ziemiaństwo...*, s. 126.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

sztucznych, budowa nowych obiektów gospodarczych i zakładów przemysłowych, stosowanie nowoczesnej rachunkowości, zatrudnianie wyspecjalizowanej kadry, sprzedaż przetworzonych płodów rolnych) były godne pochwały, nagradzane i chwalone¹⁴.

Większe jeszcze znaczenie aniżeli wprowadzanie nowych upraw i tworzenie zakładów przemysłowych, takich jak gorzelnie, browary, tartaki, miało organizowanie współpracy gospodarczej w formie spółek bądź pierwszych spółdzielni, angażujących gromady rolników i uczących ich zasad dobrego gospodarowania, oszczędności i ekonomicznego myślenia. Nie bez znaczenia był przy tym aspekt integracyjny społeczeństwa podzielonego przez zaborców w skonfliktowanej rzeczywistości dworu i wsi.

W czasach, gdy powstawała nowoczesna spółdzielczość, Podlasie leżało na rubieżach ówczesnego cywilizowanego świata – w Cesarstwie Rosyjskim, państwie samodzierżawia. Spółdzielczość kształtowała się na zachodzie Europy w ciągu XIX w. wraz z rozwojem kapitalistycznych stosunków w miastach i na wsi. Na ziemiach polskich pojawiła się w okresie porozbiorowym i stanowiła formę organizacji społeczeństwa w celach doraźnych – ekonomicznych i oświatowo-kulturalnych. Odwoływała się często do utrwalonych tradycją form gospodarczego współdziałania.

Prekursorem spółdzielczości wśród chłopów był Stanisław Staszic, fundator i założyciel Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego dla Wspólnego Ratowania się w Nieszczęściach (1816 r.), które przetrwało aż do 1952 r. Już po paru dziesiątkach lat obszar staszicowskiej fundacji wyróżniał się korzystnie na tle zacofanej wsi Królestwa Polskiego¹⁵. Warunki polityczne i bariera językowa sprawiły jednak, iż to komu innemu przypadł zaszczyt zostania prekursorem tej formy zbiorowego gospodarowania. Chociaż HTR nie miało w kraju naśladowców, to wieści o sukcesach tej wspólnoty rozchodziły się szeroko, docierały też na niezbyt odległe Podlasie.

Pielęgnowano tam pamięć księżnej Anny Jabłonowskiej (1728–1800), wojewodziny braclawskiej, pani na Kocku i Siemiatyczach, która w swych dobrach na Podlasiu, Wołyniu i w Lubelskiem wprowadzała reformy gospodarcze i administracyjne, oczynszowała włościan i tworzyła dla nich pierwsze kasy oszczędnościowo-pożyczkowe¹⁶, oparte na darowiznach właścicielki i dobrowolnych wkładach poddanych. Podobna „Kasa Powszechna” funkcjonowała też

¹⁴ Tamże, s. 129.

¹⁵ T. Mazur, *Wpływ Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego na rozwój społeczno-gospodarczy regionu*, [w:] *Stanisław Staszic i Zamojszczyzna. Streszczenie referatów*, UMC-S, Tow. Regionalne Hrubieszowskie, Lublin–Hrubieszów 1976, s. 7–8.

¹⁶ H. Mierzwinski, *Księżna Anna Paulina z Sapiehów Jabłonowska (1728–1800)*, [w:] *Szkice Podlaskie*, Siedlce 1999, s. 212–214; S. Inglot, *Przedspółdzielcze formy współdziałania w dawnej Polsce*, [w:] *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. I, red. S. Inglot, ZW CRS, Warszawa 1971, s. 18–19.

od 1779 r.¹⁷ w dobrach kasztelana radomskiego Michała Świdzińskiego w Starej Wsi na prawym brzegu Liwca, w pobliżu Węgrowa. W południowo-zachodniej części tej miejscowości do dziś zachowały się ruiny budynku mieszczącego ową kasę¹⁸. Właściciel dóbr i fundator przygotował kapitał zakładowy w wysokości 1500 złp

które tymże gromadom i poddanym wiecznemi czasy moimi sukcesorów moich imieniem daję, daruję, aby niżej wyrażone rozporządzenie i sposób rządzenia tym funduszem jak najściślej zachowano było¹⁹.

Kasa stała się własnością gromady. Zarządzali nią wspólnie wójtowie z włości kasztelana, solidarnie odpowiedzialni za powierzony sobie kapitał. Obowiązani byli corocznie w czerwcu, na św. Jana, przedstawiać sprawozdania gromadom i ekonomowi albo innemu przedstawicielowi dworu. Gotówkę przechowywano w skarbcu pałacowym w „karbonie zamkniętej dwoma kłódkami i zamkiem”. Wójtowie mieli klucze do tych kłódek, ekonom – klucz do zamka, a dziedzic – do skarbcza. W skarbcu przechowywano także zamykaną księgę, w której

ekonom wraz z wójtami zapisywać będzie w percepcję, cokolwiek stąd przyjdzie do tego funduszu w ekspensie, zaś ci komu się i na co pożyczą z wyrażeniem roku, miesiąca, imienia i przezwiska pożyczającego²⁰.

Nie było ograniczeń w udzielaniu włościanom pożyczki, choć wymagano obyczajnego zachowania się, pobożności, nienadużywania alkoholu i niekaralności. Zabezpieczeniem jej były plony i bydło. Wymagane było poręczenie dwóch osób, które gwarantowały, że pożyczone pieniądze zostaną wydane na deklarowany cel i zostaną zwrócone w terminie.

Fundacja kasztelana Świdzińskiego miała w zasadzie cel charytatywny i aktywizacyjny. Pożyczki udzielano w wypadku nieszczęścia – choroby, pożaru, pomoru bydła oraz na inwestycje, takie jak rozpoczęcie handlu, założenie warsztatu, zakup ziemi czy wyuczenie się rzemiosła. W zasadzie wysokość pożyczki nie przekraczała 100 zł i spłacano ją w ciągu roku, z możliwością przedłużenia spłat do trzech lat. Wysokość spłaty wahała się w granicach 1–2 groszy od 1 złotego, przy czym pożyczający na rozwój rzemiosła i handlu spłacali większe raty. Kasa funkcjonowała sprawnie i w istotny sposób przyczyniła się do ożywienia gospodarczego majątku fundatora. Pamiętano o niej długo

¹⁷ Tamże, s. 18.

¹⁸ T. Glinka, M. Kamiński i in., *Podlasie. Przewodnik, Sport i Turystyka*, Warszawa 1997, s. 236.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Cyt. za: S. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 r.*, Warszawa 1939, s. 9.

i podobną instytucję pożyczkowo-kredytową umieścił Staszic w Hrubieszowskim Towarzystwie Rolniczym.

W warunkach silnej rusyfikacji, po powstaniu styczniowym wszelkie inicjatywy organizacyjne polskiego społeczeństwa napotykały sprzeciw zaborczej władzy. Idee spółdzielczości krzewili po powstaniu styczniowym pozytywiści skupieni wokół warszawskiego miesięcznika „*Ekonomista*” i „*Biblioteki Warszawskiej*”, jednakże bardzo skomplikowana wówczas procedura rejestrowania spółdzielni, wymagająca w zaborze rosyjskim zgody Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu ograniczyła praktyczne rezultaty tej akcji²¹.

Działalność polskich spółdzielców w okresie zaborów zorientowana była, oprócz celów doraźnych i bliskich, także na cel dalekosiężny, jakim był rozwój gospodarczo-społeczny i cywilizacyjny swego środowiska, oświaty, propagowanie szeroko rozumianej kultury. Ta pozytywistyczna praca u podstaw służyć miała budowie przyszłej, niepodległej Polski, co osiągnąć chciano poprzez tworzenie stowarzyszeń o różnym charakterze, rozwój środowisk lokalnych (zwłaszcza drobnomieszczaństwa i chłopów), kształcenie kadr działaczy społecznych. Pięknymi osiągnięciami poszczycić się mogli wielkopolscy pionierzy ruchu spółdzielczego, którzy w ciągu prawie półwiecza wybitnie przyczynili się do ochrony polskiego stanu posiadania w zaborze pruskim²². Tani kredyt przyczyniał się do aktywizacji gospodarczej szerokich kręgów polskiego społeczeństwa, wciąż ograniczanego przez zaborcę w możliwościach działania. Z własnych środków tworzone Banki Ludowe, społeczny majątek inwestowano w grunty i nieruchomości, zapobiegając jego deprecjacji. Inicjowane przez spółdzielców budowy tzw. Domów Ludowych miały niebagatelny wymiar narodowy, służąc różnym polskim inicjatywom²³. Lepsze warunki działania istniały w Galicji w dobie autonomii (od 1867 r.). Cieszyła się ona największymi swobodami politycznymi, w wyniku czego spółdzielcy galicyjscy aż do 1918 r. odgrywali największą rolę w utrzymaniu łączności ze spółdzielcami w innych dzielnicach polskich i skupiskach w ośrodkach emigracyjnych. Ożywioną akcją informacyjno-propagandową o celach spółdzielczości rozwijał wzorowany na poznańskim Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych utworzony we Lwowie w 1874 r.²⁴ W utrzymywaniu kontaktów osobistych i propagowaniu osiągnięć organizacyjnych pomagały publikacje spółdzielcze i czasopisma. Energiczną działalność rozwijał tam Franciszek Stefczyk,

²¹ S. Piechowicz, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze rosyjskim*, [w:] *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. I, red. S. Inglot, ZW CRS, Warszawa 1971, s. 242–245.

²² A. Galos, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze pruskim*, [w:] *Zarys historii...*, s. 145–148.

²³ W. Najdus, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze austriackim*, [w:] *Zarys historii...*, s. 184–199.

²⁴ W. Najdus, *Zarys historii...*, s. 157–158.

prekursor różnych form spółdzielczości, zwłaszcza oszczędnościowo-pożyczkowej typu Raiffeisena. Rozwojowi ruchu spółdzielczego i upowszechnieniu działań ogólnonarodowych służyły wzajemne kontakty działaczy z trzech zaborów²⁵.

Na przełomie XIX i XX w. w Królestwie Polskim pojawiały się nieznanie wcześniej nowe organizacje gospodarcze i społeczne. W 1897 r. rząd wydał ustawę normalną dla stowarzyszeń rolniczych (syndykatów), w następnym roku ustawę taką uzyskały towarzystwa rolnicze. Celem syndykatów miało być prowadzenie przede wszystkim wspólnej działalności handlowej dla dobra zrzeszonych w nim członków, towarzystwa rolnicze zaś pełnić miały funkcje zawodowo-kształcące. Nie była możliwa jednoczesna przynależność do obu organizacji, więc ziemianie zmuszeni byli do wyboru jednej z nich.

W 1899 r. jako pierwsze w Królestwie Polskim z inicjatywy księcia Włodzimierza Światopełk-Czetwertyńskiego powstało Towarzystwo Rolnicze Guberni Siedleckiej z siedzibą w Siedlcach. Zrzeszało ono wówczas 169 członków, a obrót ogólny w początkach działalności sięgnął sumy niespełna 150 tys. rb²⁶. Wbrew swej nazwie było ono syndykatem i zachowało ten charakter do wybuchu I wojny światowej. Towarzystwo szybko rozwinęło się, w 1911/1912 r. liczyło już 311 członków, a jego ogólne obroty sięgnęły 1,122 mln rb, co stawiało je w rzędzie najlepiej funkcjonujących syndykatów w Królestwie²⁷.

Jednym z osiągnięć rewolucji 1905 r. w Królestwie było wywalczenie swobody stowarzyszania się, rozstrzyganej na miejscu przez władze gubernialne, bez konieczności podejmowania trudnej i kosztownej biurokratycznej drogi rejestracji w petersburskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Jeszcze podczas rewolucji Gubernialne Urzędy ds. Stowarzyszeń szybko zaczęły rejestrować coraz to nowe inicjatywy obywatelskie, przybierające postać różnych organizacji. Licznie powstawały wówczas związki zawodowe grupujące pracowników i robotników, towarzystwa rolnicze oraz stowarzyszenia spółdzielcze.

Dużą rolę w upowszechnianiu nowoczesnej kultury rolnej i postępu cywilizacyjnego odgrywały kółka rolnicze, które po 1906 r. zaczęły coraz częściej pojawiać się na Podlasiu. Pierwszym takim kółkiem, podporządkowanym organizacyjnie Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu, było kółko garwolińskie. Wkrótce, w 1912 r. na terenie guberni siedleckiej funkcjonowały już 63 kółka zrzeszone w towarzystwach: siedleckim, garwolińskim, łukowskim, sobieszczańskim i włodawskim (zamkniętym przez władze carskie w 1910 r.)²⁸.

²⁵ Z. Świtalski, *Współpraca działaczy polskiej spółdzielczości z trzech zaborów i ośrodków polonijnych do 1918 r.*, [w:] *Zarys historii...*, s. 307–309.

²⁶ S. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku*, Warszawa 1939, s. 212; S. Dzierzbicki, *Stowarzyszenia rolnicze w Królestwie Polskim*, „*Ekonomista*” 1909, z. 4, s. 222.

²⁷ G. Welik, *Ziemiaństwo...*, s. 130.

²⁸ *Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1912*, Warszawa 1913, s. XXIV.

Chociaż liczebnie dominowali w nich chłopi, to jednak ziemianie nadawali ton ich działalności i popularnie były one nazywane „ziemiańskimi”, w odróżnieniu od „chłopskich”, organizacyjnie powiązanych z Towarzystwem Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica. Analiza sprawozdań 37 kółek rolniczych CTR z guberni siedleckiej z 1912 r. dokonana przez G. Weliką świadczy, że aż 20 z nich prowadzili ziemianie lub administratorzy majątków ziemskich²⁹. W tej pracy z włościanami wyróżniali się zwłaszcza: Jan Zalewski, właściciel dóbr Bonin, inicjator kółka rolniczego „Podlasie”, hrabia Stanisław Plater-Zyberk, Bronisław Mordęga, dziedzic Trojanowa, hrabiowie Maurycy i Tomasz Zamoyscy oraz hrabia Stanisław Łubieński. Panów z kręgu arystokracji i ziemiaństwa dzielnie wspierały panie skupione w Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek, rozwijając pracę oświatową i wychowawczą w kręgu kobiet wiejskich.

Kółka zajmowały się działalnością informacyjno-oświatową, prowadziły szkoły, biblioteki i ochronki dla dzieci, organizowały różne kursy, dokonywały zakupów na wspólny rachunek, zakładały razem prowadzone piekarnie, maślarnie, olejarnie, mleczarnie, podejmowały produkcję cementu, inicjowały sklepy rolnicze i różne spółdzielnie. W 1912 r. w okręgu siedleckim CTR istniało już 19 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, 13 mleczarni i 7 stowarzyszeń spożywczych³⁰.

Podczas rewolucji 1905 r. filozof Edward Abramowski sformułował program oporu przeciwko rządowi zaborców, program budowy przyszłej wolnej Polski, realizowany w różnych stowarzyszeniach (zawodowych, spółdzielczych, kulturalno-oświatowych, sportowych, rekreacyjnych) i tzw. związkach przyjaźni³¹. Utworzony z inspiracji Abramowskiego, głoszącego jawnie bojkot państwa zaborczego, w 1905 r. Związek Towarzystw Samopomocy Społecznej miał stać się ośrodkiem tych prac podejmowanych w celu oparcia całokształtu polskiego życia społecznego na systemie różnych stowarzyszeń i organizacji, umożliwiających realizację różnych potrzeb zrzeszonych. Taki system samorządowych zrzeszeń tworzyć miał oddolną organizację państwa polskiego działającego obok systemu zaborczej państwowości w interesie społeczeństwa, budującego w okresie niewoli narodowej zręby przyszłej odrodzonej państwowości. Abramowski traktował spółdzielczość dalekowzrocznie jako szkołę aktywności społecznej biernych dotąd jednostek, pozbawionych instytucji państwa demokratycznego, jako szkołę demokracji, samodzielności i „formowania” nowego człowieka. To właśnie kooperatywy stać się miały ogniskami nowej moralności,

²⁹ G. Welik, *Ziemiaństwo...*, s. 244.

³⁰ *Rocznik Centralnego Towarzystwa Rolniczego...*, s. CXLV–CLV.

³¹ S. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku...*, s. 233; R. Paradowski, *Światopogląd Edwarda Abramowskiego*, SGPiS, Warszawa 1990, s. 24–32, 35–39, 56–59; Z. Świtalski, *Pięć programów polskiej spółdzielczości*, [w:] *Myśl spółdzielcza doby współczesnej. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Spółdzielczy Instytut Badawczy w dn. 6 grudnia 1973*, red. naukowcy: J. Kleer i T. Kowalak, Warszawa 1976, s. 74–101.

kształtującymi ludzi o „rozwiniętym sumieniu”, zdolnych stworzyć nowy porządek społeczny. Te myśli rozwinął w kilku pracach, m. in.: *Zasada republiki kooperatywnej* (1905–1906), *O znaczeniu stowarzyszeń* (1905–1906), *Znaczenie spółdzielczości dla demokracji* (1906), *Stowarzyszenia i ich rola* (1906), *Idee społeczne kooperatywu* (1907) oraz *Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego* (1912).

W warunkach ucisku politycznego, zacofania gospodarczego, zapóźnień rozwoju społecznego Abramowski wraz z gronem entuzjastów tej idei, podjął praktyczną działalność, krzewiąc w Królestwie spółdzielczość, upatrując w niej także istotnego czynnika pomnażania majątku narodowego i postępu cywilizacyjnego, gromadzenia oszczędności służących rozwijaniu sił wytwórczych kraju i wspomoczeniu instytucji wzajemnej pomocy. W warunkach politycznych zaboru rosyjskiego spółdzielczość pozostawała bowiem jedną z niewielu sfer legalnej działalności polskiego społeczeństwa i należało te możliwości wykorzystywać jak najlepiej, dla dobra ogółu. Program Abramowskiego znalazł żywy oddźwięk także na Podlasiu, realizowany był tu przez wyrobionych społecznie ziemian, duchowieństwo i przedstawicieli inteligencji – lekarzy i nauczycieli.

W warunkach długotrwałego ucisku politycznego zaboru rosyjskiego, nie-sprzyjającego kształtowaniu się kultury politycznej społeczeństwa, organizacje spółdzielcze stać się miały masową szkołą demokracji, obowiązywała w nich bowiem zasada przestrzegana w ruchu spółdzielczym, głosząca, iż jeden członek miał tylko jeden głos na walnym zgromadzeniu stowarzyszenia niezależnie od ilości posiadanych udziałów. Organizacje społeczne, jakimi były spółdzielnie, miały swe organa samorządowe, takie jak zarząd, rada nadzorcza i walne zgromadzenie. Praca w nich, a zwłaszcza w zarządzie i radzie nadzorczej dawała pewne wyrobienie społeczne, jakże potrzebne w perspektywie odzyskania niepodległości i budowania instytucji własnego państwa. Spółdzielnie stać się miały także masową szkołą ekonomicznego myślenia, oszczędności i gospodarowania opartego na zdrowych zasadach. Z założenia nie stosowano w nich kredytu, zwalczając rozpowszechniony zwyczaj życia w długach. Praktycznie uczono zrzeszonych kalkulacji ekonomicznej, czy to w skali budżetu gospodarstwa domowego, czy też w skali gospodarstwa rolnego. Kształtowano więzi społeczne wzajemnej pomocy i polegania na sobie.

Podczas tworzenia Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej udało się Abramowskiemu zorganizować początkowo Sekcję Kooperatystyczną, a w następnym roku (1906) Towarzystwo Kooperatystów³².

Patron duchowy Towarzystwa Kooperatystów tworzył Związek, korzystając z pomocy urzeczzonego tą ideą grona „abramowszczyków”, wśród których znaleźli się ludzie tej miary, co wspomniany już Stanisław Wojciechowski – po

³² Z. Chyra-Rolicz, *Towarzystwo Kooperatystów a rozwój polskiego ruchu spółdzielczego*, „Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy” 1989, nr 4, s. 72–80.

latach prezydent RP, Romuald Mielczarski – współtwórca ogólnopolskiego związku spółdzielni spożywców, Andrzej Małkowski – organizator polskiego harcerstwa, Maksymilian Malinowski – pionier ruchu ludowego w Królestwie, inż. Zygmunt Chmielewski – propagator spółdzielczości mleczarskiej, Stanisław Thugutt – animator ruchu krajoznawczego, działacz ruchu ludowego oraz wielu innych społeczników. Etyczne aspekty kooperacji urzekły też znanych pisarzy – Stefana Żeromskiego, Stanisława Berenta, Władysława Orkana, Marię Dąbrowską.

Towarzystwo Kooperatystów z Warszawy inspirowało prowincję zaboru rosyjskiego. Przed wybuchem I wojny światowej udało się utworzyć oddziały terenowe w Łomży (1907 r.), Żyrardowie (1908 r.) oraz Sosnowcu, Ostrowcu i Piotrkowie (1913 r.). Dla interesującego nas terenu duże znaczenie miał zwłaszcza oddział łomżyński. Towarzystwo wydawało od 1906 r. własne czasopismo „Społem” (do 1911 r. dwutygodnik, później tygodnik), w którym był dział informacyjno-handlowy, udzielający praktycznych porad założycielom spółdzielni. Przed I wojną światową Towarzystwo Kooperatystów stało się najaktywniejszym ośrodkiem myśli spółdzielczej na ziemiach polskich, wydało prawie 30 publikacji o charakterze popularnym, propagandowym, teoretycznym, historycznym i podręcznikowym.

Ośrodkiem wpływającym na rozprzestrzenianie się inicjatyw spółdzielczych na północnym Podlasiu był również Białystok leżący na terenie guberni grodzieńskiej i włączony do Cesarstwa Rosyjskiego. U schyłku XIX w. istniał tam już liczący się ośrodek przemysłu tkackiego, skupiający robotników fabrycznych. Robotnicy tworzyli organizacje samopomocowe, m. in. takie jak kasy oporu, będące często załącznikiem robotniczych kooperatyw zaopatrujących w podstawowe artykuły spożywcze³³. Rozwijające się tam inicjatywy spółdzielcze, jakkolwiek oddziaływały na południowe Podlasie, nie były związane z działalnością środowiska ziemiańskiego.

Z inicjatywy Towarzystwa Kooperatystów w 1911 r. utworzono Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych, który nasilił akcję założycielską nowych spółdzielni w dużych miastach – skupiskach robotniczych i na prowincji – w miasteczkach i na wsi przy pomocy ziemian, duchowieństwa i miejscowej inteligencji. Towarzyszył jej czujny nadzór zaborcy, zaniepokojonego wzrastającą falą aktywności polskich inicjatyw społecznych.

Rozwój ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich we wszystkich zaborach interesował też działaczy rodzącego się wówczas w Kongresówce ruchu ludowego z kręgu „Zarania”³⁴. Pionier ruchu ludowego i redaktor „Zarania” Maksymilian Malinowski opublikował w 1908 r. w Warszawie broszurę pt. *Ludowa*

³³ *Zarys historii Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku*, mpis w zbiorach SIB, s. 2, 3, 4, 5; J. Żerkowski, *Najstarsze spółdzielnie spożywców w Polsce*, Warszawa 1964, s. 174.

³⁴ J. Molenda, *Chłopski ruch polityczny od przełomu XIX i XX w. do listopada 1918 r.*, [w:] *Historia chłopów polskich*, red. S. Inglot, t. II, LSW, Warszawa 1972, s. 486–494.

samopomoc pieniężna w W. Ks. Poznańskim, w Galicji, Czechach i Koronie. Z „Zaraniem” i „Społem” współpracowała też przyszła wielka pisarka Maria Dąbrowska, która jako stypendystka Towarzystwa Kooperatystów zapoznała się z rozwojem spółdzielczości w Belgii, Wielkiej Brytanii i Finlandii.

Podlasie znajdowało się u schyłku XIX w. i na początku XX w. w orbicie oddziaływania propagandy spółdzielczej „rozchodzącej się” z Warszawy i Lwowa, a później – podczas I wojny światowej – z Lublina. Zakładanie spółdzielni popierali miejscowi ziemianie, księża, lekarze społecznicy, aptekarze, nauczyciele ludowi, widząc w tych formach wspólnego działania spełnienie obywatelskiego obowiązku pracy nad „podniesieniem” cywilizacyjnym wsi.

Pomimo wspomnianych utrudnień proceduralnych rejestracji polskich stowarzyszeń w zaborze rosyjskim, jeszcze przed rewolucją roku 1905–1907 na Podlasiu pojawiały się pierwsze spółdzielnie, głównie kredytowe i spożywców. Początki spółdzielni spożywców w Sokołowie sięgają 1889 r.³⁵ Nieco młodsze były spółdzielnie w Łomży (1893 r.) i wspomniana już – w Białymstoku (1897 r.), założona w skupisku robotniczym.

Dawną metrykę miała Kasa Spółdzielcza w Żelechowie, założona w 1902 r. przez lekarza społecznika dr Antoniego Michałowskiego³⁶, służąca miejscowym rzemieślnikom, kupcom i okolicznym rolnikom. Okazała się przedsięwzięciem trwałym. Przed I wojną światową mogła poszczycić się już pięknymi rezultatami: w 1913 r. zrzeszała 1078 członków, z kapitałem udziałowym wynoszącym, po przeszacowaniu w niepodległej Polsce, ponad 100 tys. zł. Wkładów zgromadzono wówczas na sumę ponad 782 tys. zł i udzielono 767 tys. zł pożyczek. Niestety wojna światowa i późniejsza inflacja zniszczyła ten dorobek. W 1924 r. trzeba było odbudowywać spółdzielnię niemal od podstaw³⁷.

Także na 1902 r. przypadło – według miejscowej tradycji – założenie pierwszej spółdzielni spożywców w Sterdyni³⁸. Jej inspiratorem był patriotyczny ziemianin – społecznik Ludwik Górski, a formalnymi założycielami dr Adam Jaroński i Wincenty Dorat oraz rolnicy Franciszek Makowiecki, Edward Mosiej i Bronisław Truszkowski. Nie zachowały się ślady materialne działalności tej pionierskiej placówki. Dopiero późniejsze inicjatywy spółdzielcze okazały się trwalsze.

Na południowym Podlasiu, w Kocku i okolicach należących niegdyś do księżnej Anny Jabłonowskiej, rozwój przedsięwzięć spółdzielczych wiązał się z powstaniem w 1906 r. Kółka Rolniczego w Woli Skromowskiej, co nastąpiło z inicjatywy Stanisława Leśniewskiego, dyrektora Szkoły Rolniczej przysto-

³⁵ „Społem” *Spółdzielczość Spożywców*, Wyd. KZRSS „Społem”, Bydgoszcz 2001.

³⁶ T. Kłapkowski, *Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich*, Wyd. „Zjednoczenie” Związków Spółdzielni Rolniczych RP, Warszawa 1928, s. 30, 31.

³⁷ Tamże.

³⁸ B. Pawluk, *Dzieje spółdzielczości w Sterdyni w latach 1908–1998*, WSRP, Siedlce 1999, s. 18 (praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Z. Chyry-Rolicz).

wującej administratorów majątków ziemskich. W pracy społecznej wspomagała go Zofia Kisielewska, wdowa po miejscowym lekarzu. Jesienią 1908 r. powstało w Kocku Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe (istniejący do dziś Bank Spółdzielczy)³⁹. Silne oddziaływanie ludowego ruchu zaraniarskiego przyczyniło się do znacznej aktywizacji społecznej rolników, którzy utworzyli pierwsze spółdzielnie mleczarskie w Woli Skromowskiej i w Starej Wsi. Ta z Woli Skromowskiej rozwinęła się w marcu 1909 r. z punktu skupu mleka w pierwszą w Królestwie włościańską spółkę mleczarską. Początkowo mieściła się w prywatnym domu, dopiero w 1911 r. spółdzielcy z własnych środków i własnymi siłami zbudowali budynek mleczarni, gdzie mieścił się także sklep spożywczy. W latach 1910–1912, dzięki pomocy Zygmunta Chmielewskiego powstały spółdzielnie mleczarskie w powiecie Radzyń Podlaski: w Białce, Paszkach Dużych i Wohyniu. Do tej tradycji nawiązuje dziś nowoczesna Spółdzielcza Mleczarnia „Spomlek” w Radzynie Podlaskim⁴⁰. Dawny punkt skupu mleka w Woli Skromowskiej obecnie jest jednym z wielu punktów skupu zaopatrujących zakład, spełniając wymogi techniczne XXI w. W 1911 r. powstało tam Kółko Rolnicze im. Stanisława Staszica⁴¹, promieniujące propagandą spółdzielczą, co wydało trwałe rezultaty.

Dawne tradycje miało także Stowarzyszenie Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Przyszłość” założone w 1910 r. przez młodych absolwentów Szkoły Rolniczej z Lublina, którzy na gruntach zbankrutowanego folwarku Żanecin zamierzali utworzyć wzorcową wieś. Kierował nimi Julian Szymborski, członek Towarzystwa Rolniczego w Sokołowie Podlaskim, po latach poseł do Sejmu Ustawodawczego II RP. Spółdzielnię utworzyło 23 członków, a w skład jej zarządu i rady nadzorczej weszli: Antoni Iwanicki, Ksawery Wójcik, Mikołaj Duch, Antoni Różycki, Marian Borzęcki, Eugeniusz Struś i Stanisław Mańko. Niestety nie zachowały się żadne dokumenty informujące o działalności tej kasy. Ponowna rejestracja stowarzyszenia „Przyszłość” z odpowiedzialnością nieograniczoną nastąpiła w sierpniu 1923 r. w Sądzie Okręgowym w Siedlcach⁴². Dało ono ostatecznie początek (po licznych przekształceniach organizacyjnych) działającemu od 1999 r. Powiatowemu Bankowi Spółdzielczemu w Sokołowie Podlaskim. Znajduje się on w gronie 40 najlepszych BS w Polsce (wśród prawie 600 podmiotów).

³⁹ Więcej o tym: H. Mierzwiński, *Dzieje Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Kocku (1908–2003)*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda? Rola tradycji w odbudowie polskiej spółdzielczości*, red. Z. Chyra-Rolicz, Wyd AP, Siedlce 2004, s. 51–54.

⁴⁰ J. Gawel, *Spółdzielcza Mleczarnia „Spomlek” w Radzynie Podlaskim. Twórcze dziedzictwo działalności inż. Z. Chmielewskiego i patriotów Podlasia*, Krajowe Stowarzyszenie Mleczarzy, Instytut Mleczarstwa, Warszawa 2001, s. 23–27, 97.

⁴¹ Tamże.

⁴² B. Pawluk, *Powiatowy Bank Spółdzielczy w Sokołowie Podlaskim 1923–2003*, Wyd. PBS, Sokołów 2003, s. 11–12.

Niewiele młodsze było Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe założone w 1911 r. we wspomnianej Sterdyni przez miejscowego społecznika, doktora Adama Jarosińskiego oraz Wincentego Dorata i Antoniego Czerwińskiego⁴³. Było to kolejne – po spółdzielni spożywców – przedsięwzięcie spółdzielcze, rywalizujące z gminną kasą – instytucją zaborcy. Poparł tę inicjatywę właściciel Sterdyni, hrabia Kazimierz Krasiński, który tanio sprzedał miejscowym spółdzielcom duży dom, gdzie dawniej była karczma. W tym budynku mieściła się sala zebrań, służąca jednocześnie jako czytelnia i herbaciarnia. Spółdzielcy zbierali się tam co tydzień, miejscowi i przyjezdni prelegenci urządzali pogadanki z zakresu wiedzy rolniczej, higieny i zagadnień społecznych. Organizowano tam też zabawy taneczne. Spółdzielnia szybko stała się ośrodkiem pracy społeczno-wychowawczej. W Sterdyni urządzano wystawy rolnicze i święta sadzenia drzew. Pożar spowodowany przez wycofujących się Kozaków w 1915 r. zniweczył na 10 lat dorobek sterdyńskich spółdzielców. Dopiero w 1925 r., już po stabilizacji polskiej waluty, utworzono tam Kasę Stefczyka.

Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe w Kosowie Lackim⁴⁴ powstało w 1912 r. z inicjatywy Stefana Kościukiewicza, syna miejscowego aptekarza i animatora ruchu spółdzielczego w okolicy. Udziały członkowskie wynosiły początkowo 5, a później 10 rubli, co było równowartością ok. 10 kwintali żyta. Również podczas wycofywania się wojsk rosyjskich siedziba spółdzielni została zniszczona, a majątek rozgrabiony. Odbudowa działalności spółdzielczej nastąpiła już po wojnie.

W kręgu oddziaływania propagandowego Towarzystwa Kooperatystów powstały m. in. pierwsze spółdzielnie spożywców na Podlasiu – w Siedlcach (1905 r., możliwe, że została założona nawet wcześniej, a we wspomnianym roku doszło do formalnej rejestracji). Początkowo prowadziła ona jeden sklep, wkrótce otwarto drugi. Nie zachowały się jednak dokumenty obrazujące jej wczesną działalność⁴⁵. Mamy także ślad istnienia podobnej spółdzielni w Korczewie, utworzonej w 1906 r.⁴⁶

W Międzyrzeczu Podlaskim Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców powstało w 1907 r. jako „obrona mieszkańców przed wyzyskiem prywatnego handlu”, głównie żydowskiego⁴⁷. W wynajętych pomieszczeniach stowarzyszenie prowadziło dwa sklepy z artykułami pierwszej potrzeby oraz magazyn soli

⁴³ Tamże, s. 70.

⁴⁴ Tamże, s. 61.

⁴⁵ *Jubileusz 95-lecia 1905–2000 „Społem” Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Siedlcach*, Siedlce 2000, s. 4.

⁴⁶ M. Rzewuska, *Dzieje spółdzielczości w Wyrozębach*, WSRP, Siedlce 1999, s. 8 (praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Z. Chyry-Rolicz).

⁴⁷ A. Korolczuk, *Dzieje spółdzielczości spożywców „Społem” w Międzyrzeczu Podlaskim w latach 1907–1998*, WSRP, Siedlce 1999, s. 12–13 (praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Z. Chyry-Rolicz).

i nafty. Jego pierwszym prezesem był Kazimierz Szelański. Stowarzyszenie szybko rozwinęło się, rozszerzając swą działalność na wsi Kąkolewica. Udział członkowski wynosił 5 rubli, co odpowiadało wartości 1 kwintala żyta. W 1913 r. spółdzielnia zrzeszała już 100 członków. Lata I wojny światowej zahamowały rozwój tej spółdzielni, przyniosły też rozgrabienie jej majątku.

W roku 1908 powstała druga już spółdzielnia spożywców, nazwana „Jedność”, w późniejszym „spółdzielczym miasteczku” Sterdyni oraz spółdzielnia w Garwolinie. Inicjatorem tej pierwszej był znany lekarz – społecznik dr Adam Jarosiński wraz z miejscowymi gospodarzami, działaczami kółka rolniczego, utworzonego w poprzednim roku⁴⁸. To właśnie Kółko Rolnicze przygotowało grunt do wspólnej działalności gospodarczej, wspólnie zakupiło i użytkowało maszyny (siewniki, pługi sprężynowe), prowadziło warsztat tkacki, miało bibliotekę i wypożyczalnię książek, prenumerowało czasopisma („Gazetę Świąteczną” i „Zorzę”). Spółdzielnia „Jedność” w pierwszym roku działalności skupiła 30 członków, a po kilku latach – już trzystu. Przykład Sterdyni zachęcił inne wsie do podobnych inicjatyw, spółdzielnie powstały w Łazowie, Seroczynie, Ceranowie, Kiełpińcu, Ratyńcu, Kamieńczuku i w Białobrzegach. Przed I wojną światową „Jedność” rozwijała się bardzo dobrze, dysponowała już własną siedzibą. Podobnie jak tę w Sterdyni, spalili ją Kozacy, wycofujący się latem 1915 r. z Królestwa Polskiego. Zniszczona spółdzielnia wznowiła działalność dopiero po odzyskaniu niepodległości. Odżyła, gdy unormowano w kraju stosunki pieniężne po reformie Władysława Grabskiego. Z funduszu społecznego zakupiono inny budynek przy rynku. Później pojawiły się przy niej kolejne inicjatywy spółdzielcze⁴⁹.

Do grupy najstarszych stowarzyszeń spożywców na Podlasiu zaliczyć można także spółdzielnie w Jabłonninie, utworzoną w 1908 r., oraz w Czerwonce, założoną w 1914 r.⁵⁰ Ta pierwsza – Stowarzyszenie Spożywców „Pszczola” w Jabłonninie, założone zostało przez Franciszka Godlewskiego, męża właścicieli dóbr Gródek nad Bugiem⁵¹.

Losy pierwszych podlaskich spółdzielni były niejednokrotnie dramatyczne. Działania wojenne niszczyły wspólny dorobek, inflacja hamowała normalną działalność. Było to polskie budowanie wciąż od nowa, trudne dorabianie się, tworzenie raz po raz wspólnego majątku.

W latach I wojny światowej żywą pracę propagandową, adresowaną zwłaszcza do robotników, rozwijało Lubelskie Stowarzyszenia Spożywców⁵². Jako

⁴⁸ T. Poźniak, H. Dobrowolska, *Sterdynia. Spółdzielcze miasteczko na Podlasiu*, „Społem” ZSS, Warszawa 1937, s. 4.

⁴⁹ B. Pawluk, *Dzieje spółdzielczości w Sterdyni...*, s. 18, 19.

⁵⁰ „Społem” *Spółdzielczość spożywców*, Wyd. KZRSS „Społem”, Bydgoszcz 2001.

⁵¹ A. Zielińska, *Zarys dziejów Gródka nad Bugiem*, Wyd. AP, Siedlce 2002, s. 90–91.

⁵² J. Żerkowski, *Najstarsze spółdzielnie spożywców w Polsce*, ZW CRS, Warszawa 1964, s. 108–109; M. Rzewuska, *Dzieje spółdzielczości w Wyróżbach...*, s. 9, 10.

przykład aprowizacji ludności mogła też służyć białostocka spółdzielnia spożywców, znajdująca oparcie i klientelę w miejscowym środowisku robotniczym. W LSS organizowano odczyty, pogadanki, wycieczki, wieczornice artystyczne. Publikowano własny rocznik „Ku przyszłości”. Podjęto też szerszą działalność wydawniczą, co miało duże znaczenie, gdy WZSS zaprzestał wydawania pisma „Społem” i broszur.

W sierpniu 1916 r. rolnicy ze wsi Wyrozęby, kierowani przez miejscowego proboszcza ks. Henryka Cienieniowskiego i aptekarza Piotra Damińskiego, założyli spółdzielnię Spożywców „Czuwaj”⁵³. Obaj współtwórcy weszli w skład pierwszego zarządu, którego prezesem został Józef Nasiłowski – ziemianin ze Skwierzyna. Zaczynali skromnie, w wynajętym pomieszczeniu mieścił się niewielki sklep „wielobranżowy”, gdzie handlowano artykułami pierwszej potrzeby sprowadzanymi z hurtowni WZSS w Warszawie. Wkrótce nowa spółdzielnia rozwinęła działalność w kilkunastu okolicznych wsiach (Wyrozęby, Podawce i Konaty, Czaple, Andrelewicze, Liszki, Ostrówek, Borychów, Zawady, Włocki, Skorupki, Smuniew, Sawice Górne i Sawice Ryki, Kobylany, Kobylany Górne, Skwierczyn Ruski, Szkopy i Repki). W pierwszym roku działalności przystąpiło do niej 70 członków. Dzięki solidarnym zakupom członków spółdzielnia wytrzymała konkurencję czterech żydowskich sklepów. W 1921 r. wspólnymi siłami rozpoczęto budowę domu spółdzielczego – murowanej piętrowej siedziby spółdzielni – który ukończono w 1925 r. Mieściły się w nim sklep i duża sala służąca jako świetlica, gdzie prowadzono działalność kulturalno-oświatową, bibliotekę i czytelnię.

W przededniu odzyskania niepodległości spółdzielcy zastanawiali się nad unifikacją ruchu w przyszłości. W 1918 r. F. Stefczyk był inicjatorem I Konferencji Przewodników Kooperacji Polskiej zorganizowanej w Lublinie w dn. 7–9 lutego 1918 r.⁵⁴ Prace przygotowawcze do tej konferencji prowadzili działacze lubelscy, a zwłaszcza Stanisław Śliwiński, dyrektor tamtejszego Syndykatu Rolniczego, w przyszłości minister aprowizacji w kilku polskich rządach w latach 1919–1920.

Franciszek Stefczyk mówił otwarcie, że: „naród polski zbliża się do wyzwolenia z obecnej niewoli, a do zjednoczenia we własnym państwie”⁵⁵. Uważał, że trzeba przygotować się, by wolność polityczna stała się trwała i prawdziwa, należy pielęgnować ducha jedności i zrozumienia dla wspólnych interesów narodowych, do czego najskuteczniej przyczynić się może „wszechstronny, a silny rozwój spółek gospodarczych”⁵⁶. Dał zarazem świetną charakterystykę efektów zbiorowego wysiłku:

⁵³ M. Rzewuska, *Dzieje spółdzielczości w Wyrozębach...*, s. 9, 10.

⁵⁴ A. Gurnicz, *Franciszek Stefczyk...*, s. 43–44, 47; Z. Świtalski, *Współpraca działaczy...*, s. 311–314.

⁵⁵ F. Stefczyk, *Współdzielczy Instytut Naukowy jako doniosła potrzeba ludu i narodu polskiego*, Odb. z „Tygodnika Rolniczego”, Drukarnia Związkowa, Kraków 1918, s. 3.

⁵⁶ Tamże.

One bowiem dopiero dają wielkim rzeszom ludowym tę organizację gospodarczą, bez której surowe, luźne i nieraz ciemne, choć olbrzymie siły mas ludowych nie mogą się rozwinąć i obrócić na ich własny i całego narodu pożytek, lecz są tylko wyzyskiwane i nadużywane, żeby służyć cudzym interesom i celom. Spółki dopiero skupiają sypkie siły ludowe koło ich własnych celów i zużytkowują najlepiej te siły podług rozsądnego planu działania⁵⁷.

Lata I wojny światowej, a zwłaszcza chaos gospodarczy, który zapanował po jej zakończeniu, spowodowały zakłócenia w funkcjonowaniu spółdzielczości⁵⁸. Wiele spółdzielni zawiesiło swoją działalność, nie likwidując się jednak w sensie prawnym. Często zdarzało się, że w późniejszych latach stabilizacji gospodarczej spółdzielnie odżywały, o ile ich sytuacja materialna na to pozwalała. Majątek wielu spółdzielni, zwłaszcza na obszarach bezpośrednio dotkniętych działaniami wojennymi, został zniszczony lub rozproszony, kasy rozbite, a pożyczkobiorcy zamieniali się w niewypłacalnych dłużników bądź w ogóle nie byli osiągalni. W związku ze zmianą linii frontów, granic okupacji i, co się z tym wiąże, waluty – przepadały też fundusze lokowane w bankach i innych instytucjach kredytowych państw zaborczych. Niezawodne okazały się za to lokaty w gruntach i nieruchomościach.

W przededniu odzyskania niepodległości F. Stefczyk kreślił program uspołdzielczenia kraju, zakładania licznych drobnych spółdzielni, gminnych lub parafialnych: kredytowych, spożywczych, mleczarskich, jajczarskich, owocarskich, magazynowych i innych, dostosowanych do miejscowych warunków i wytwórczości. Większe i trudniejsze do prowadzenia miałyby być składnice kółek rolniczych i rozbudowane, wielobranżowe spółdzielnie rolniczo-handlowe, spółki producentów bydła, spółdzielcze rzeźnie, cukrownie, gorzelnie, międlarnie lnu i konopi, olejarnie i inne zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego, pracujące z wykorzystaniem towarów dostarczanych przez zrzeszonych członków. Na czele tej złożonej struktury organizacyjnej spółdzielczości znajdować się miały krajowe związki spółdzielni różnych branż, stanowiące centrale kredytowe, handlowe i patronackie⁵⁹.

Szacuje się, że wojnę przetrwało na ziemiach polskich ponad 4600 spółdzielni zrzeszających ok. 1,3 mln członków, z czego samych spółdzielni spożywców było ok. 2200 z 200 tysiącami członków, z tego ok. 90% znajdowało się na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego⁶⁰. Pomimo wielkich materialnych zniszczeń i utraty majątku, spółdzielczość na Podlasiu odrodziła się stosunkowo szybko, wraz ze stabilizacją sytuacji gospodarczej. Więzy nawiązane pomiędzy ludźmi w spółdzielniach okazały się trwalsze aniżeli materialne dobra. Wzory obywatelskiego działania, obejmujące m. in. krzewienie kultury rolnej, postępu

⁵⁷ Tamże, s. 4.

⁵⁸ W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego...*, s. 25–26.

⁵⁹ Tamże, s. 4, 5.

⁶⁰ Tamże, s. 27.

cywilizacyjnego, organizowanie spółdzielni, kontynuowano w odrodzonej Polsce. Duża aktywność Kazimierza księcia Światopełk-Mirskiego na polu samorządowym i spółdzielczym na południowym Podlasiu była najlepszym tego przykładem⁶¹.

Zofia Chyra-Rolicz

Modernity at landlords manors on Podlasie in 19th/20th centuries

Summary

Podlasie at the second half of 19th century has been a territory undeveloped, land of backward agriculture, traditional three-field system of cultivation and lack of visible enterprises of food processing. Trade and credit services were in Jewish hands. The usury was an intense calamity all groups of society. The great national tragedy – collapse of the January insurrection of 1863 and the enfranchisement of peasants done by the tsar authority consolidated the feeling of hopelessness, very difficult to overcome. Under the influence of Positivism ideas and propaganda of everyday work for developing the civilization level of the country, in the circle of aristocracy and intelligentsia we can observe the first proofs of modernization of nobles' manors, better agriculture, beginning of new crop cultures, horticulture, plantations of sugar beet roots, willows and potatoes, using of modern agricultural tools. The landlords and middle manors' owners, also tenants had invested into melioration of lands, developing of apiculture and honey – processing, cattle and poultry breeding, also fishery farming. It had appeared early establishing of food processing enterprises such as sugar-works, oil mills, ponds.

The Agricultural Society in the province of Siedlce, established by prince Władysław Światopełk-Czetwertyński, had taken the big role in cultivation of civilization progress on Podlasie. The Society propagated establishing agricultural circles, usually provided by landlords, jointed landlords and peasants in common work on developing the country and promoting the agricultural education. Agricultural circles promoted also common, co-operative economic activity, such as agricultural shops, saving and credit, chaises, dairy. There were the first step into taking their matters in their hands, building social links and the origin of new the Polish citizen's society.

⁶¹ T. Demidowicz, *Kazimierz Książę Światopełk-Mirski animatorem spółdzielczości na Południowym Podlasiu*, [w:] *Pomoc czy przeszkoda?*, s. 44–47.